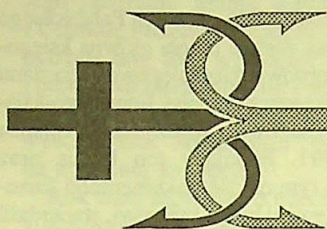


NR 8

LEGNICA

25 czerwca 1992

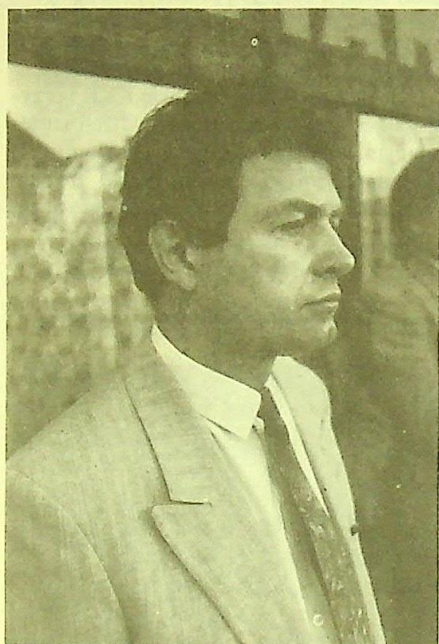
Nr 8/68



SOLIDARNOŚĆ

ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Pismo Zarządu Regionu "Zagłębie Miedziowe" NSZZ "Solidarność"



"Marian Krzaklewski - spojrzenie w przyszłość"

PRZYSIĘGA

Marian Krzaklewski w imieniu własnym, Komisji Krajowej oraz Krajowej Komisji Rewizyjnej złożył Przysięgę, której tekst został ustalony na I KRAJOWYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ".

"Przysięgam na Honor, na tradycje Narodu Polskiego być godnym kontynuatorem sierpniowej idei "Solidarności". Będę bronił praw i godności człowieka bez względu na konsekwencję jakie będę ponosił. Będę przestrzegał postanowień zawartych w Statucie NSZZ "Solidarność" i działał w interesie ludzi pracy. Będę służył Ojczyźnie i Związkowi poprzez umacnianie demokracji i koleżeńskiej idei "Solidarności". Będę strzegł ich niezależności i suwerenności. PRZYSIĘGAM. TAK MI DOPOMÓŻ BÓG".

MARIAN KRZAKLEWSKI - NOWY PRZEWODNICZĄCY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Koleżanki i Koledzy. Dziękuję bardzo za zaufanie w tak ważnych wyborach. To zaufanie to również olbrzymie brzemię odpowiedzialności dla mnie, ale również dla wszystkich działaczy i członków "Solidarności". Ostatnio wszyscy mówią, że teraz znów

bardzo wiele zależy od "Solidarności". Chciałbym żeby to, co zależy od nas było wykonywane z nową energią, z nowym zapałem i żeby ci, którzy mówią, że teraz wszystko zależy od "Solidarności" wykonywali swoje obowiązki na różnych funkcjach z równie

dużą energią, zapałem i rzetelnością tak, jak wykonuje to nasz Związek. Wtedy, sądzę, jest szansa na dokończenie REWOLUCJI "SOLIDARNOŚCI". Wierzę w taką szansę.

Dziękuję Państwu.

ABSOLUTORIUM DLA KK

Krajowa Komisja Rewizyjna (KKR), wypełniając swój statutowy obowiązek, przedstawiła IV KZD NSZZ "Solidarność" sprawozdanie ze swojej działalności oceniając w nim pracę Komisji Krajowej (KK) za okres ubiegłej kadencji. Przewodniczący KKR - Leszek Jankowski - omawiając główne tezy sprawozdania zakończył je stwierdzeniem, że KKR nie stawia wniosku o udzielenie absolutorium dla ustępujących władz Związku, ale również nie stawia wniosku o jego nie udzielenie, przekazując tę sprawę pod uwagę Delegatów i ich osąd.

Dlaczego właśnie tak zachowała się KKR?

Wielu może sądzić, że był to unik KKR przed wzięciem na siebie odpowiedzialności za skutki uchwalenia czy nie uchwalenia jej wniosku o absolutorium. KKR, jako organ kontrolny Związku, nie może sobie pozwolić na żadne uniki. Musi sprawę stawiać jasno i z pełną odpowiedzialnością za swoje decyzje. KKR zobowiązana była ocenić całą kadencję - od kwietnia 1990 do czerwca 1992. Nie mogła zatem dzielić jej na poszczególnych ludzi, którzy w tym czasie byli i odchodzili z władz Związku.

Wiemy, że w czasie kadencji było dwóch przewodniczących KK, przez trzy miesiące władzę sprawowało dwóch wiceprzewodniczących - po wyborze Lecha Wałęsy na Prezydenta RP.

Kiedy w lutym 1991r. na trzecim KZD nie rozliczono ustępującego Przewodniczącego KK, cały bagaż nie załatwionych spraw spadł na barki nowego Przewodniczącego. Miał on dokonać inwentaryzacji stanu zastanego, ale mimo nalegań KKR nie dokonał tego nigdy.

Na szczęście jednak dokumenty z tamtego okresu pozostały i dobitnie świadczyły o pewnych zaniedbaniach w działalności KK. Te zaniedbania szczególnie ostro uwypukliły się w działalności księgowo - finansowej KK. Rozpoczęły się starania KKR o uprządkowanie księgowości. Skarbnik Związku czynił olbrzymie wysiłki w celu zatrudnienia wysokiej klasy głównego księgowego. Niestety sprawa nie była łatwa do załatwienia. Kolejni księgowi szybko się zniechęcali i odchodzili. Badający kolejne bilansy biegli księgowi wskazywali na pewne niedostatki w dokumentach księgowych, ale brak głów-

nego księgowego nie pozwalał na wyeliminowanie nieprawidłowości. Dopiero w ostatnim półroczu, dzięki naciskom KKR i staraniom skarbnika KK - Janusza Pałubickiego - zatrudniona została biegła główna księgowa, która doprowadziła księgowość do stanu wymaganego przez przepisy finansowo-księgowe, co umożliwiło sporządzenie bilansu za rok 1991. Badający ten bilans oraz związaną z tym całość dokumentacji finansowo - księgowiej biegli księgowi, stwierdzili radykalną poprawę w tych dokumentach.

KKR przedstawiając swoje sprawozdanie za cały okres kadencji Komisji Krajowej i biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw wnioskowi o udzielenie absolutorium, nie mogąc traktować każdego okresu osobno, postanowiła wstrzymać się z wnioskiem przekazując sprawę w ręce Delegatów.

Delegaci zrozumieli intencję KKR i przytłaczającą większością głosów udzielili ustępującym władzom Związku absolutorium. Za wnioskiem głosowało ponad dwustu Delegatów zaś przeciw było tylko dziesięciu.

Zbigniew Kuźniar - członek KKR

OPINIA DELEGATA O IV KZD

Jechałem na IV Krajowy Zjazd Delegatów trzy dni wcześniej niż pozostali Delegaci. Od poniedziałku pracowałem w zespole Komisji Krajowej nad opracowaniem ostatecznej wersji propozycji uchwały programowej Związku przedstawionej na Zjeździe.

Chyba jak każdy z Delegatów oczekiwałem rzeczywistego przełomu w działalności NSZZ "Solidarność". Sam przebieg Zjazdu szczególnie w części "politycznej" mocno mnie rozczarował, a co gorsza, zaciemnił obraz rzeczowej i momentami "krwistej" dyskusji o programie, statucie i uchwale finansowej.

Kilka znakomych wystąpień merytorycznych i repliki Delegatów - adwersarzy mogłyby być przykładem dla wielu organizacji, jak należy się przygotowywać do najważniejszych wydarzeń w ich życiu. No, ale to rodzynki, były i elementy mocno niepokojące. Choćby przebieg wyborów.

Muszę przyznać, iż nikt by mnie nie zmusił, bym głosował na Mariana Krzaklewskiego. Głosowałem na Macieja Jankowskiego, bo w jego osobowości i zdolnościach upatrywałem szansy zdynamizowania pracy Komisji Krajowej, lepszej organizacji, konsekwencji w realizacji programu uchwalonego przez Zjazd, oraz zde-



"Delegaci: Józef Czyczerski, Bogdan Nuciński, Marek Smyk - przed Zjazdem"

cydowanie większej skuteczności. Drugim niepokojącym mnie elementem były wybory do Komisji Krajowej. Głosowanie tak zwanym "blokiem" Śląsko - Dąbrowsko - Gdańskim było niezwykle skuteczne jako metoda szybkiego wyłonienia upatrzonych osób, ale dopiero czas pokaże, jaka to siła merytoryczna. "Bycie" w Komisji Krajowej to nie tylko splendory, lecz obowiązek nauki

i ciężkiej pracy w zespołach problemowych.

Druga tura Zjazdu będzie dla mnie osobliwie odśloną najważniejszą. Dokończymy konstruację w zasadzie nowego Statutu oraz uchwalimy - mam nadzieję - program. Dopiero wtedy ocena IV KZD NSZZ "Solidarność" będzie oparta na rzetelnych podstawach.

Wojciech Lica

MARIAN KRZAKLEWSKI - WYSTĄPIENIE PROGRAMOWE

Panie Przewodniczący, Koleżanki i Koledzy. Na tym Zjeździe mamy określić czytelny i realny na dziś program Związku i metody jego realizacji. Mamy dostosować Statut i Uchwałę Finansową Zjazdu do aktualnych potrzeb tak, aby wzmocnić kompetencję i odpowiedzialność struktur i przez to uczynić je bardziej operatywnymi. Mamy dokonać wyboru władz "Solidarności", po raz pierwszy na trzyletnią kadencję.

Rok temu mówiłem o trzech problemach kluczowych dla "Solidarności". Pierwszy problem: Czym jest "Solidarność" w kontekście Polski? Stwierdził, że jest podstawowym gwarantem reform demokratycznych i ta rola równocześnie ogranicza naszą rolę związkową. Trzeba pogodzić te dwie funkcje. Po wolnych wyborach tym gwarantem reform demokratycznych miał pozostać wolny Parlament. Ostatnie miesiące pracy Parlamentu wskazują na to, że ta rola nie została w pełni spełniona. W związku z tym nasz Związek nadal pozostaje stabilizatorem sytuacji w kraju i równocześnie w Europie Wschodniej i Środkowej.

Drugim problemem było nasze wewnętrzne rozdwojenie. Rozdzielenie na typowe funkcje związkowe i funkcje pracodawcy.

Wchodzimy często w te funkcje, bo istnieją tam ewidentne luki. Nie wypełnienie ich powoduje, że nie podejmowane są decyzje w kategoriach pracodawcy. Tym razem, na tym Zjeździe musimy sobie jasno powiedzieć w tym punkcie, zrzucić brzemień tego hasła, które mówi: "Solidarność" rządzi. Zdecydować się na jednoznaczne rozwiązanie: zrzucić to brzemień, ponieważ wtedy odsuwamy faktyczną rolę pracodawcy państwowego i realnego w Polsce.

Trzeci problem o którym mówiłem to wewnętrzne rozdwojenie, problemy strukturalne. Problemy struktur branżowych, problemy struktur równoległych. Wydaje mi się, że ten rok pokazał, iż jesteśmy w stanie osiągnąć konsensus w tej sprawie. Wyraźnie widać, że struktury branżowe ewoluują we właściwym kierunku w naszym Związku. Tylko trzeba je docenić, trzeba jednocześnie sprecyzować Statut i Uchwały KK, żeby konflikty nie były powodowane przez sztuczne bariery. Musimy też podkreślić to, co w tym roku zauważyliśmy, jeśli chodzi o działalność branż, co te branże wygrywają dla "Solidarności". I tym samym ten trzeci problem, to napięcie wewnętrzne będzie dla nas rozwiązane. Podstawą realizacji zadań "Solidarności" jest nadal sukces "Solidarności". Nasz sukces buduje siłę roszczeń i siłę nacisku. Nacisku na to, żeby nie zmarnować zwycięstwa "Solidarności". Ale nasz sukces to zwiększenie skuteczności.

Jak możemy polepszyć tą skuteczność?

Po pierwsze: będziemy bardziej skuteczni, jeżeli będziemy mieli do czynienia z rzeczywistym, mocnym pracodawcą. To jest dramat

"Solidarności", że jesteśmy Związkiem naprzeciw którego stoi słaby pracodawca. I gdybyśmy tutaj przyprowadzili najlepszy związek na świecie, przy tak słabym pracodawcy nie będzie on w stanie osiągnąć więcej niż "Solidarność" jeżeli chodzi o sprawy pracownicze. Obawiam się, że osiągnąłby mniej, ponieważ nie zna naszych realiów.

Drugim elementem skuteczności jest wywalczenie pełnych praw związkowych, w szczególności chodzi o układy zbiorowe od poziomu trójstronnego, centralnego po poziom branżowy i szczególnie poziom zakładowy, gdzie zakładowe układy zbiorowe powinny bez przerwy regulować stosunki między pracodawcą a związkami. Powinny w obligatoryjny sposób zmuszać pracodawcę i związek oczywiście, do negocjacji o szeroki pakiet pracowniczy i pakiet gospodarczy. Równocześnie, mówiąc o tych prawach musimy teraz już, w tych miesiącach rozwiązać zabezpieczenia prawne dla działalności Związku w zakładach przekształcanych, likwidowanych, dzielonych w trakcie przekształceń.

Następną składową sukcesu Związku jest siła materialna Związku i mądry jej podział. A więc składki odpowiednio dzielone, równocześnie prowadzona działalność gospodarcza. Jesteśmy po dwóch latach prowadzenia działalności gospodarczej. Możemy powiedzieć o tych patologiach, które utrudniały nam działalność. I jeżeli nie na tym Zjeździe to na pierwszych posiedzeniach KK należy wyraźnie oddzielić ziarno od plewy, zdecydować się na tą działalność, która nie powoduje perturbacji personalnych i strukturalnych naszego Związku.

Następnym elementem sukcesu "Solidarności" jest liczebność naszego Związku. I żeby to zrealizować musimy po tym Zjeździe wprowadzić w naszym Związku szczególnie program pozyskiwania nowych członków "Solidarności". Ma być to jeden z głównych, nowych kierunków działania "Solidarności". Przede wszystkim ten program powinien zawierać wyraźne podkreślenie, że Związek działa na rzecz swoich członków, że członkowie Związku mogą korzystać ze związkowych instytucji ubezpieczeniowych. Rozszerzyć działalność małych i średnich zakładów. Poprzez szkolenia zawodowe, przekwalifikowania i szkolenia specjalistów naszego Związku przyciągać kolejnych członków do Związku. Poprzez wywalczenie jednoznacznej siatki bezpieczeństwa socjalnego też przyciągać tych najbardziej potrzebnych, którym jest ze strony naszego Związku potrzebna ta osłona. Pozyskiwanie członków naszego Związku powinno polegać na ochronie przed niepewną przyszłością i przed bezrobociem.

Piąty element sukcesu naszego Związku to Związek merytoryczny, czyli Związek prowadzący na szeroką skalę szkolenia, który posiada niezależnych ekspertów, który posiada związkowe ośrodki szkoleniowe

i ośrodek analiz programowych, personalnych i strategicznych działań Związku. Ludzie pracujący w tym ośrodku powinni pochodzić ze środowisk nie spolaryzowanych politycznie.

Po tych składowych sukcesu "Solidarności" chciałbym powiedzieć o strategii wewnętrznej Związku, która powinna być przyjęta na tym Zjeździe. Uważam, że decydujące o efektywnej pracy Związku jest wyłonienie stabilnej większości KK, odizolowanej od wpływów politycznych. Ta stabilna większość powinna uwzględniać konstruktywne wnioski mniejszości, dobrze je zagospodarowywać tak, aby ta stabilna większość poszerzała swoją pulę na rzecz sukcesu Związku.

Drugim elementem strategii wewnętrznej co do którego jestem upewniony po ankiecie przedjazdowej, w której jako główne źródło konfliktów w "Solidarności" podano zbyt duży wpływ polityczny na Związek od zewnątrz i od środka. A więc drugim elementem strategicznym jest odizolowanie polityczne naszego Związku poprzez jednoznaczne zapisy w Statucie bez potrzeby interpretacji uchwałami KK. Należy wyraźnie zachować regułę nie łączenia stanowisk z wyboru w Związku ze stanowiskami z wyboru w partiach politycznych.

Następnym elementem strategii Związku jest rekonstrukcja Statutu, taka rekonstrukcja, żeby zminimalizować napięcia wewnętrzne, żeby była jednoznaczna ścieżka decyzyjna w naszym Statucie. Gdybyśmy się przyjrzieli aktualnie naszemu Statutowi, to większość ścieżek decyzyjnych w naszym Statucie ma pustą kratkę. Nie ma decyzji określonej jednoznacznie, włączają się ludzie, włączają się struktury, powstają konflikty personalne i napięcia.

Kolejnym elementem strategii wewnętrznej Związku jest powstrzymanie procesów odśrodkowych. To powstrzymanie procesów odśrodkowych to właściwe wyjaśnienie kwestii struktur branżowych poprzez doprecyzowanie tych struktur branżowych, wprowadzenie osobowości prawnej dla sekretariatów, wprowadzenie standardowych struktur branżowych na poziomie regionalnym wobec struktur wojewódzkich i samorządowych. Powstrzymanie procesów odśrodkowych to także rozwiązanie problemu struktur równoległych w naszym Związku i musimy sobie wyraźnie powiedzieć - mogą być ale powinny być uwzględnione w formalnych strukturach Związku i w relacjach statutowych.

Następnym elementem strategii wewnętrznej jest podniesienie autorytetu działaczy Związku między innymi uzyskanie przez oczyszczenie dekomunizacyjne, wykorzystanie rezerw w Komisjach Zakładowych. Mam dowód na to, że w Komisjach Zakładowych jest ok. 40% rezerw mimo tak słabego pracodawcy i naszych słabości organizacyjnych.

Ostatnim elementem strategii wewnętrznej jest stabilizacja kadrowa naszego Związku.

Dokończenie na str. 4

POPRAWKI DO STATUTU ZATWIERDZONE PRZEZ I TURĘ IV KZD

1. Jednoznacznym zapisem określono, że do "Solidarności" mogą należeć również bezrobotni, emeryci, renciści, osoby odbywające zastępczą służbę wojskową. Utrata zatrudnienia a także powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej nie oznaczają utraty członkostwa.

2. Do 7 dodano, że Związek realizuje swoje cele również poprzez szkolenia związkowe i przekwalifikowania zawodowe, podejmowanie przewidzianych prawem działań w przypadku występowania zagrożeń dla życia i zdrowia pracowników, tworzenie funduszy celowych, w tym strajkowego i pomocy bezrobotnym.

3. Zmieniono charakter Związku na terytorialno-branżowy (8).

4. Zniesiono ograniczenie dwóch kolejnych kadencji dla pełnienia funkcji związkowych.

5. Do funkcji związkowych zaliczono również funkcje członka

Rady Sekcji i Rady Sekretariatu.

6. Wprowadzono zapis mówiący o tym, że jednostki organizacyjne powstają na wniosek co najmniej 10 osób. W ciągu trzech miesięcy przeprowadza się wybory statuto-



Józef Czyczerski

wych władz.

7. Nadano osobowość prawną również Sekretariatowi Branżowym.

8. Uściślono obowiązki członka Związku, np. członek "S" zobowiązany jest solidarnie uczestniczyć w akcjach podejmowanych przez Związek, oraz nie uczestniczyć - bez akcji - w tacji władz Związku - a akcjach organizowanych przez inne związki zawodowe.

9. Skreślenie z rejestru członków następuje z powodu nie płacenia składek przez okres trzech miesięcy (do tej pory po sześciu miesiącach).

10. Od uchwały o skreśleniu lub wykluczeniu zainteresowanemu słu-

ży odwołanie do Zarządu Regionu.

11. Władzą krajową Związku jest również Prezydium KK.

12. Wprowadzono zapis: "KK jest władzą nadrzędną wobec ZR, Rad Sekretariatów i Sekcji Branżowych".

13. Uściślono kompetencje Przewodniczącego KK (reprezentuje na zewnątrz KK, kieruje pracami KK i jej Prezydium).

14. Zmieniono i rozszerzono kompetencje Krajowej Komisji Rewizyjnej.

Wymienione wyżej zmiany dotyczą 21 pierwszych paragrafów Statutu, pozostałe będą dyskutowane na II Sesji Zjazdu (27.06.br.).

O Ś W I A D C Z E N I E

Delegaci Regionu Śląsko - Dąbrowskiego na IV KZD NSZZ "Solidarność", zebrani w dniu 23.06.1992 r., stanowczo protestują przeciwko fałszowaniu relacji z pierwszej tury Zjazdu w celu osiągnięcia partykularnych interesów politycznych.

Ukazanie Zjazdu w środkach ma-

sowego przekazu, jako terenu rozmaitych rozgrywek politycznych - dezinformuje społeczeństwo co do celów działalności związku zawodowego, jakim jest "Solidarność".

W sytuacji rozproszenia politycznego wbrew opiniom zamieszczanym w prasie, radiu i tele-

wizji - "Solidarność" jako związek zawodowy walczący o podstawowe prawa pracownicze - nadal pozostaje integralną siłą gwarantującą proces demokratycznych przemian w Polsce.

Katowice, 23.06.1992 r.

WYSTĄPIENIE b. PREMIERA JANA OLSZEWSKIEGO NA IV KZD

Chciałem Państwu serdecznie podziękować za zaproszenie. Byłem tu zaproszony wcześniej, jako Premier. Przygotowywałem moje wystąpienie do Państwa, które miało zawierać propozycje Rządu, rządu który Związek zawsze traktował jako swojego głównego społecznego partnera.

Bywało tak, że byliśmy w konfliktach, niedobrze się zdarzyło i, muszę to samokrytycznie przyznać, z winy Rządu i z mojej winy, że start tego gabinetu rozpoczął się od konfliktu z Związkiem, ale wydaje mi się, że w ciągu tych sześciu miesięcy jakkolwiek układały się stosunki bardzo, i tu również przyznaję - z naszej winy chropawo, posuwalimy się jakoś do przodu we wzajemnym zrozumieniu, czego wyrazem było niedawne podpisanie generalnego porozumienia co do procedury postępowania między Rządem i Związkiem w wypadku sporu. Myślę, że to założenie, które zawsze przyjmowałem, iż nie może być skutecznie prowadzonego procesu reformy ustrojowej i gospodarczej w Polsce bez porozumienia, bez płaszczyzny wspólnego zrozumienia i współdziałania między Rządem i Związkiem, przy wszystkich wynikających różnicach, sytuacji konfliktów, które są czasami nieuniknione, że bez takiego współdziałania generalnie o reformie, o efektywnych zmianach nie może być mowy. Ale dzisiaj to jakby jest sprawa, która już jest poza mną. Dzisiaj stoję przed Państwem i korzystam z tej okazji, którą Państwo mi dalsicie, żeby bronić już tylko dobrego imienia tego Rządu. Dobrego imienia Rządu, który miał swoje słabości i ja je widzę lepiej niż może ktokolwiek inny. Mogłbym tu wygłosić, może powinienem wygłosić, bardzo samokrytyczne przemówienie, ale chciałbym Państwu tylko powiedzieć, chociaż byłyby to już rzeczy nie związane z aktualną sytuacją, że przy wykonywaniu naszej misji, bo tak to trzeba jednak określić, napotkaliśmy na trudności, których w momencie w którym podejmowałem i zaczynałem moją pracę nie przewidywałem.

Dzisiaj wiem, jak wygląda naprawę struktura władzy w Polsce, jakie są prawdziwe jej mechanizmy, gdzie są kluczowe ognia po które trzeba sięgnąć, jeśli chce się przeprowadzić reformę naprawę i dogłębnie i wiem, gdzie są główne w tej mierze przeszkody. Myślę, że właśnie to, że przy wszystkich naszych słabościach co do jednej sprawy ten Rząd był od początku zdecydowany, to znaczy podporządkowania się legalnym władzom w Rzeczpospolitej, podstawowemu ogniwom aparatu państwowego. Ponieważ w tej sprawie doszliśmy do pewnego punktu, punktu który przez naszych przeciwników został uznany za krytyczny dla nich, dlatego rozpoczął się w pewnym momencie, trwający zresztą w różnych formach od początku, ale w ostatnim okresie nasilony atak na ten Rząd.

Proszę Państwa, chciałbym tutaj nawiązać tylko do momentów ostatnich i pokrótce do sprawy, która jakby stała się przyczyną odwołania Rządu. Uważam, że jestem Państwu winien w tej sprawie, choćby najogólniej, przedstawić wyjaśnienia. Ten Rząd był w końcu w swojej genezie "solidarnościowym". Musi się ze swoich działań rozliczyć przed Wami. Nie tylko przed Parlamentem, nie tylko przed Belwederem, który powoływał go w pewnych określonych okolicznościach i w którym od początku nie znajdował wystarczającego oparcia. Muszę tutaj jeszcze powiedzieć nim przejdę do tej ostatniej sprawy, skoro składam niejako sprawozdanie z mojej misji, że czynione są zarzuty, zwłaszcza pod moim adresem, że nie potrafiłem dla Rządu zdobyć wystarczająco szerokiej parlamentarnej bazy, że były przecież prowadzone rokowania. Rokowania z tak zwaną "małą koalicją", potem, krótko wprawdzie, rokowania z KPN, które nie zakończyły się powodzeniem i które spowodowały, iż baza Rządu pozostała mniejszościowa. Otóż muszę Państwu powiedzieć, że

istotnie, w pewnym sensie poczuwam się do współwiny za to, że tak się nie stało, współwiny może jednak w cudzysłowie. Było moim pragnieniem i chyba większości Rządu aby on pozostał programowo wyrazisty. Proponowane nam polityczne sojusze i przebudowy tą wyrazistość niweczyły. Nie wyobrażam sobie możliwości realizacji naszego programu, jakkolwiek by go oceniał, ale programowi nastawionemu na przełom w gospodarce, przełom prowadzony w takim okresie i takimi metodami, jakie są w tym momencie z punktu widzenia naszych możliwości dopuszczalne. Żeby można było dokonać tych zmian, dokonać odejścia od linii rządów poprzednich w sojuszu z siłami, które tamte rządy kreowały. Nie było też możliwe znalezienie wsparcia ze strony KPN. Dzisiaj wiem, że te rozmowy nie były prowadzone poważnie, nie z naszej strony ale ze strony przeciwników. Nie było możliwości, politycznej możliwości, zbudowania swojej bazy dla tego Rządu i trwało to rzeczywiście w następnych miesiącach dlatego, że nikt nie potrafił zbudować dla niego racjonalnej alternatywy. Dzisiaj tę alternatywę polityczną musimy zbudować, ale nikt tego nie ukrywa, że alternatywy programowej nie ma.

Chciałbym przejść do sprawy, która stała się bezpośrednią przyczyną upadku mego gabinetu. Sławetna "sprawa teczek". W związku z tym atakuje się teraz mnie, a przede wszystkim ministra Macierewicza. W związku z którą niektórzy ludzie mają odwagę mówić o organizowaniu przez ten Rząd zamachu. Ten Rząd był przy władzy, formalnie ją sprawował i gdybym miał organizować zamach, to musiałby on też organizować zamach. Ale ja pomijam absurdalność samego zarzutu. Jeśli jest mowa o zamachu, pewnych jego elementach, to może rzeczywiście trzeba by o tym mówić, ale to nie występowało po naszej stronie.

Proszę Państwa, o problemie smutnego spadku po komunizmie, jakim jest sprawa konfidentów i współpracowników tajnych służb UB, SB, informacji wojskowej, mówiłem to wielokrotnie, mówiłem o tym od roku 1990, ponieważ zdawałem sobie sprawę, nie ja jeden zresztą - nie jest to moja zasługa - to są pewne oczywistości; zdawali się sobie sprawę z tego, jak trudny, jak ciężki jest to problem, jak zasadnicze on może mieć znaczenie. Ale muszę Państwu powiedzieć, że dopiero w trakcie mojej pracy na stanowisku szefa Rządu zdałem sobie sprawę, jak daleko sięgają konsekwencje tego problemu. Przez dziesiątki lat główne ognia komunizmu, podstawowe ognia jakimi były służby specjalne obrastały tą pajęczyną ludzi wciąganych nie zawsze dobrowolnie, powiedzmy nawet, że w większości wypadków przymusowo i to nie raz w tragicznych warunkach wciąganych do tej pajęczyny. Rozbiliśmy, przynajmniej z pozoru, przynajmniej w jawnym zakresie ten kościec komunistycznego aparatu, a pajęczyna pozostała. I pozostają ludzie wplątani w tę pajęczynę. I jak się mówi, a mówi się bardzo często nadużywając tego słowa, że humanitaryzm wymaga, by o tym nie mówić, aby o tym zapomnieć, to, ja Państwa zapewniam, to jest fałszywy humanitaryzm. Jedyne co może naprawdę uwolnić tych ludzi, którzy w tą pajęczynę zostali wciągnięci, to jest jasne, jednoznaczne postawienie tej sprawy i prawne jej uregulowanie. Miałem od początku świadomość tego i od początku działalności tego Rządu ten problem jako zadanie, jedno z podstawowych zadań został postawiony przed Resortem Spraw Wewnętrznych, przed szefem tego resortu. Przygotowywany był w resorcie projekt aktu prawnego, który mógłby zapewnić bezbolesne wycofanie się ludzi, którzy kiedyś mieli to nieszczęście, albo czasami chęć - bo i tacy byli, że stanowisk publicznych, jeżeli je zajmują. Równocześnie

miał być stworzony system gwarancji prawnych, procedur, które pozwoliłyby jednoznacznie oceniać wypadki wątpliwe, przywracać dobre imię i godność tam, gdzie popełniono omyłki, albo gdy nawet skądinąd rzeczywiście ulegnięcie naciskowi nie było związane z ujemną, czy całkowicie ujemną oceną moralną.

Proszę Państwa, ten akt byłby zaawansowany, ja równocześnie prosiłem ministra Macierewicza, aby został sporządzony dokładny przegląd materiałów archiwalnych, jakimi dysponujemy, zorientowanie się w możliwościach, co można jeszcze w tych materiałach, niszczonej i dekompletowanych ustalić. Okazało się, że przy pewnym wysiłku można wiele. To wymagało tylko czasu. I być może ta sprawa znalazłaby rozwiązanie, które byłoby rozwiązaniem i racjonalnym i humanitarnym. Ale to nie przypadek, że to co udało się zrobić w Czecho-Słowacji, co zrobiono w Niemczech Wschodnich, co przeprowadzono na Węgrzech a nawet w Bułgarii, że to w Polsce przez trzy lata stać się nie mogło.

Przed wyborami 1991 roku zwracaliśmy się do ówczesnego kierownictwa Resortu Spraw Wewnętrznych i do Rządu o udzielenie pomocy w weryfikacji listy kandydatów do Sejmu i Senatu, możliwe dyskretnie trzeba pozwolić wyeliminować z tych list ludzi obciążonych. I nie byłoby dzisiaj problemu. Odmówiono, odmówiono stanowczo. Ale ja wiem, że takie listy zrobiono. Nie wiem w imię czego blokowano wtedy możliwość jednego rozsądnego rozwiązania, które zabezpieczyłoby moralny autorytet pierwszego Sejmu, pierwszego Senatu, pierwszego Parlamentu wybranego w wolnych wyborach po przeszło pół wieku w Polsce. Nie wiem w imię czego to zrobiono.

I oto dzisiaj problem powrócił, powrócił w uchwale tego Sejmu, w uchwale, którą moralną wymowę rozumiem. Była ona podejmowana w pośpiechu nie przez Rząd ale przez Sejm. Nie chcę nikogo obciążać odpowiedzialnością za to i nie mogę z tego czynić żadnego zarzutu. Wiem, dlaczego to było podejmowane w pośpiechu. Myślę, że było podejmowane w pośpiechu przez znikomą większość posłów, ponieważ mieli poczucie, że dla autorytetu tego najwyższego państwowego organu trzeba takiego zabiegu dokonać. I być może mieli świadomość tego, że w sytuacji kiedy upadek tego Rządu rysuje się jako możliwy i nieodległy a następną alternatywą będą te siły polityczne, które przez dwa lata blokowały ten proces, że dokonanie tego procesu oczyszczenia będzie niemożliwe. Myślę, że to było motywem tej pośpiesznie podejmowanej uchwały. Jakkolwiek bądź na Rząd spadł obowiązek wykonania zaleceń Sejmu, które sformułowane było w sposób, którego wykonanie było dla resortu Spraw Wewnętrznych zadaniem, w sensie dosłownym, ponad siły. Zadaniem tym Sejm obciążył jeden resort, jednego ministra, jednego członka mojego rządu, ministra Antoniego Macierewicza. Rząd, Premier, mógłby powiedzieć, że ich ta sprawa nie dotyczy. Powtarzam to, co już mówiłem - byłoby poniżej godności mojej, jako szefa tego gabinetu, byłoby poniżej godności wszystkich członków tego gabinetu, gdybyśmy to straszliwe zadanie zostawili odpowiedzialności tylko jednego z nas. Więc jakkolwiek nas ta sprawa nie dotyczyła, w szczególności mnie, jakkolwiek można było stanąć z boku, uznałem to za niemożliwe i przyjmuję pełną współodpowiedzialność za to, co zrobił w wykonaniu tej uchwały minister Macierewicz.

Zobowiązano go do wskazania, tak brzmiała uchwała, agentów SB, którzy zajmują określone stanowiska państwowe, lub stanowiska w naczelnych organach władz państwowych. Proszę Państwa, wykonanie takiej uchwały oznaczało dosłownie, że trzeba by było prowadzić śledztwa w poszczególnych sprawach dla właściwej oceny

zebranych materiałów i dla ustalenia ostatecznie, jaki był stopień zaangażowania, stopień winy i stopień autentyczności pewnych śladów poświadczonych w aktach. Do prowadzenia takich śledztw nie ma żadnej procedury ani żadnych ustawowych upoważnień. Zatem przed Rządem były dwa wyjścia: albo odmówić wykonywania tego, co Sejm zlecił, albo przyjąć własną wersję tego wykonania, to znaczy przedstawić Sejmowi, podać do wiadomości Sejmu to, co w tej chwili można znaleźć w archiwach MSW, w dawnych archiwach Bezpieczeństwa na temat ludzi, których ta uchwała dotyczyła. To są bardzo różne materiały. Bardzo duża część z nich jest po prostu zniszczona, pozostały wskazówki śladowe wskazujące, że taki materiał danej osoby dotyczy. Ale są i materiały prawie pełne. I jedne i drugie znalazły się na tej liście. Musicie Państwo zdawać sobie sprawę, że one mają różną wartość. Nie było jednak wyjścia, posłowie którzy tą listę przekazali do wiadomości za pośrednictwem szefostwa klubów sejmowych zachowują w tajemnicy, zostali uprzedzeni obszernym wyjaśnieniem, które było załączone do listy, dokładnie określającym wartości tego materiału. Poszliśmy dalej. Porozumiałem się z pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, prof. Adamem Strzemboszem, niekwestionowanym autorytetem prawnym i moralnym, ażeby spróbować stworzyć jakąś instancję weryfikacyjną, instancję w miarę możliwości najbardziej obiektywną. W tej formie taka propozycja została przedstawiona przez pana ministra Macierewicza panu Prezydentowi.

Dlaczego Sejm dostał to od nas właśnie w tym dniu a nie innym?

Muszę powiedzieć, że dzień, dokładny dzień nawet nie był ze mną uzgadniany, natomiast wiedziałem, miałem tą świadomość, że ponieważ jesteśmy związani terminem uchwały sejmowej - 6 czerwca, a 6 czerwca był ostatnim dniem posiedzenia Sejmu, że trzeba to Sejmowi przekazać nieco wcześniej, abym miał czas jeszcze w toku tego posiedzenia, podjąć właściwe kroki dla uruchomienia procedury weryfikacyjnej tych materiałów. Żeby nie było tak, że otrzyma to w ostatnim momencie i do następnego posiedzenia nie będzie wiadomo, co z tym robić. Tylko to decydowało o dacie udostępnienia materiałów.

Muszę się Państwu przyznać, to może mój błąd; w nawale zajęć tego pierwszego półroczu nie miałem czasu zajmować się sprawami dotyczącymi tego właśnie problemu. Ani razu w ciągu tego pół roku nie sięgnąłem do żadnej teczki z archiwum MSW, nawet do własnej i do dzisiaj nie wiem, co tam się znajduje. Dlatego z rozmianami tych materiałów, z ich charakterem zapoznałem się dopiero wtedy, kiedy otrzymałem raport, kiedy otrzymali go wszyscy inni adresaci. To było porażające.

W tej chwili, gdy tak dużo wysiłku wkłada się w badanie, czy minister Macierewicz, czy jego zespół wykonał dokładnie wszystko tak jak on zlecał, czy nie było nieprawidłowości, czy byli do tego przygotowani; myślę, że trzeba sobie zdać sprawę, że zagadnienie pierwszoplanowe z punktu widzenia interesów Państwa, z punktu widzenia przyszłości III Rzeczypospolitej jest dzisiaj włożenie maksymalnego wysiłku, żeby zweryfikować w sposób prawidłowy te materiały, które zostały Sejmowi i Senatowi przedstawione. Nie można od nich uciec. Ta ucieczka dopiero będzie rzeczywistie związana z krzywdą zrobioną wielu ludziom, którzy z przyczyn pewnego formalnego kryterium, jakie musieliśmy przyjąć na tych listach musieli się znaleźć, chociaż bardziej szczegółowe badanie może doprowadzić do ich moralnego oczyszczenia ze względu na okoliczności w jakich na tych listach się znaleźli ale równocześnie interes Państwa wymaga, żeby zostały zweryfikowane te przypadki, kiedy mamy do czynienia z zajmowaniem bardzo eksponowanych stanowisk w naszym Państwie przez ludzi w stosunku do których istnieją rzeczywiste, obciążające materiały. Tego nie wolno zaniechać. To jest interes Rzeczypospolitej.

Nie wolno wokół tego tworzyć atmosfery taniej sensacji. To jest zbyt poważna sprawa. To

jest dzisiaj najpoważniejsza sprawa wagi państwowej, która musi być dokonana z pełnym przemyśleniem, z zachowaniem kryteriów obiektywizmu i pełnej prawdy. Z zachowaniem procedur, które pozwolą odróżnić niewinnych od tych, którzy winę ponoszą, które pozwolą zabezpieczyć interes Państwa.

Na tej liście, to chcę wyznać, znalazło się nazwisko mojego bliskiego przyjaciela. Znalazł się w sytuacji o której wiem, że była dla niego tragiczna, że schwytany z bronią w rękę w roku 1945 lub 46 podpisał zobowiązanie, że będzie współpracował za wypuszczenie. Uciekł, działał w podziemiu przez następne prawie dwa lata. Schwytany ponownie stanął przed sądem i w procesie, w którym go skazywano jako okoliczność obciążającą przedstawiono podpisany przez niego cyrograf. Państwo mogą powiedzieć, dlaczego on się na tych listach znalazł, skoro w tamtym czasie to było nic innego jak zwykły podstęp wojenny zastosowany po stronie słabszych, po stronie, która była słuszną. Ale gdybyśmy od tych kryteriów zaczęli odstępować według własnych ocen, to cała ta lista mogłaby zostać zakwestionowana. Dlatego chcę Państwu uświadomić - na tej liście są bardzo różni ludzie. Są zdeklarowani tajdacy i są ludzie zupełnie przypadkowi. Trzeba ich zweryfikować bardzo dokładnie i odsiać to, co powinno się znaleźć poza granicami życia publicznego III Rzeczypospolitej, od ludzi, którzy może w przeszłości z takich czy innych względów znaleźli się w określonym układzie, ale na to sobie nie zasłużyli.

Dzisiaj wokół tej sprawy wytważył się swego rodzaju szum informacyjny, który zmierza do zatarcia tej różnicy. Który zmierza do uniemożliwienia tej procedury rozróżnienia. Który zmierza do tego, aby całość tych materiałów utajnić, jeszcze raz schować. Ja Państwu nie potrzebuję tłumaczyć w czym interesie ten szum jest wywoływany. To na pewno nie jest interes Polski. To jedno mogę powiedzieć z tytułu mojej funkcji szefa Rządu. Miałem możliwość przekonać się. Otrzymałem wiarygodne sygnały, że władze obcych państw zainteresowanych Polską dysponują tymi wiadomościami, które myśm przekazali dopiero ostatnio do wiadomości najwyższego organu władzy w Polsce. Tymi i jeszcze wieloma innymi. Dlatego w tej sprawie nie może być kompromisu. Ona musi zostać wyjaśniona do końca, ponieważ nierozwiązanie zagroziłoby podstawowym interesom Rzeczypospolitej.

Rząd w kilkanaście godzin po udostępnieniu tych materiałów przedstawicielom Sejmu został obalony. O okolicznościach i przebiegu tej sprawy nie będę Państwu mówił, działo się to na szczęście na oczach całego kraju. Wszyscy mogli wiedzieć kto, jak w tej sprawie działał, jak głosował, jakie zajmował stanowisko, co mówił. Dzisiaj okazuje się, że była zgodność większości, co do obalenia tego Rządu. Była także zgodność, już mniejsza, co do jak najszybszego powołania osoby nowego Premiera, ale powołanie nowego Rządu, już nie mówiąc o programie Premiera zdaje się przekraczać możliwości tych, którzy się tak spieszyli tej nocy.

Dlaczego się tak spieszono. Spieszono się w sprawach, które zostały następnie dokonane, mówię to z całą odpowiedzialnością, w trybie łamania prawa i w trybie naruszenia postanowień naczelnej władzy w Polsce - Sejmu. Bo to Sejm Rzeczypospolitej powierzył temu Rządowi wykonywanie obowiązków do czasu powołania nowej Rady Ministrów. Tą zasadą już w dwu wypadkach złamano. Złamano wobec ministra Antoniego Macierewicza, wobec kierownictwa Resortu Spraw Wewnętrznych, wobec kierownictwa Resortu Obrony, a także wobec Urzędu Rady Ministrów. Jest w tej sprawie uchwała Prezydium Sejmu, która wyraźnie stwierdza, że dopóki obowiązuje zasada, że do chwili powołania nowej Rady Ministrów szefowie resortów poprzedniego Rządu i ten Rząd pełni swoje funkcje. Tylko Sejm władny jest tą sprawą zmienić. Zmian dokonano bez wiedzy Sejmu, nawet bez wiedzy jego Prezydium. Jeżeli ktoś później ma odwagę mówić o tym, że ten ustępujący Rząd chciał dokonać zamachu stanu, to powinien się zastanowić nad własnymi

działaniami, a może nawet z nich się rozliczyć.

Nie wiem, czy jest przypadkiem, że te dwa resorty stały się przedmiotem tego rodzaju zabiegów w pierwszej kolejności. W moim przekonaniu pozaprawnego. W Resorcie Spraw Wewnętrznych czystka, używam tego słowa z pełną odpowiedzialnością ze względu na metodę jaką zastosowano, czystka dotknęła przede wszystkim ludzi, którym powierzono było zadanie wykonania uchwały Sejmu. W Resorcie Spraw Wewnętrznych sprawa została ograniczona tylko do kierownictwa, ponieważ to archiwum informacji zostało tylko zabezpieczone ale nie było jeszcze badań. Zbadanie tego archiwum dla okresu lat 1945 - 89 jest w moim przekonaniu konieczne. Konieczne także dlatego, że bez tego nie jest możliwe wyjaśnienie pewnych całkowicie aktualnych spraw o podłożu, które w gruncie rzeczy zupełnie nie jest polityczne. Nie mogliśmy w ciągu sześciu miesięcy działania Rządu mimo, że nam to obiecano i mimo, że te obietnice nie były na wiatr składane wtedy, kiedy obejmowałem ten Rząd, że zbadamy i określimy działalność tych ludzi dokonujących nadużyć materialnych, złodziejskich nadużyć, takich jak np. sprawa funduszu polskich zadłużeń; otóż nie można było tych spraw zakończyć. Nie można było tych spraw do końca wyjaśnić i nie można ich będzie wyjaśnić bez zbadania pewnych aspektów działalności organów specjalnych w Resorcie Obrony Narodowej. To są rzeczy, których powiązania sięgają daleko i głęboko w przeszłość.

W tych sprawach byliśmy zdecydowani podjąć wszystkie konieczne kroki. Kiedy zgłosił się do mnie zastępca Generalnego Prokuratora z pytaniem: "Jaka jest wola polityczna, co do zakresu odpowiedzialności ludzi, przeciwko którym są poszlaki i dowody w takich sprawach?" - złożyłem zapewnienie w moim i w mojego Rządu imieniu, że ta wola sięga do granicy pełnej prawdy. Że sprawy powinny być wyjaśnione, zbadane w stosunku do wszystkich, którzy na to zasłużyli bez względu na stanowiska jakie zajmują.

Udzieliłem zezwoleń na przeszukiwanie w tych sprawach ludzi, którzy przez prawie dwa lata przeszukiwani nie byli, mimo istnienia potrzeby wyjaśnienia pewnych aspektów tych spraw. Udzieliłem widać za późno, nie zostali potem przeszukiwani - zastępca Prokuratora Generalnego ustąpił ze swego stanowiska po obaleniu Rządu. Chcę jednak wierzyć, że sprawy które zaczęliśmy będą wyjaśnione. To jest sprawa nie tylko przyszłego Rządu, to jest sprawa nas wszystkich. Myślę, że to jest także sprawa Naszego Związku, to jest także sprawa "Solidarności". I te sprawy muszą być doprowadzone do końca. Gwarantem tego jest stanowisko opinii publicznej w Polsce i jej rzeczywistych przedstawicieli. Nasz Związek jest jednym z najważniejszych przedstawicieli.

Dlatego kończąc to moje wystąpienie, może i tak przylugie, chciałbym Państwu jeszcze raz powiedzieć, że wtedy kiedy przygotowywałem się do wystąpienia przed Wami jako Premier chciałem Was wzywać, żebyście w przyszłych stosunkach z Rządem postępowali w każdej sytuacji tak, jak postępuje reprezentacja środowisk pracy to znaczy: twardo broniąc interesów tych ludzi, których reprezentacji się podjęła. Taki partner jest każdemu Rządowi, każdemu autorytetnemu Rządowi, pracodawcy potrzebny. Tylko taki partner gwarantuje, że może być zachowany nawet w trudnych chwilach, nawet w ciężkim stanie gospodarki spójność społeczny i mogą być przyjęte najbardziej racjonalne i najbardziej bezpieczne rozwiązania. I do tego Was chciałem wzywać. Wzywałem Was w dalszym ciągu, ale dzisiaj muszę powiedzieć trochę więcej, muszę do tego jeszcze coś dodać. Muszę powiedzieć Państwu, że poza tymi zadaniami związkowymi w tej sytuacji, w jakiej nasz kraj, nasze państwo się znajduje, na "Solidarności" ciąży także i coś więcej, ciąży także troska, aby te problemy, które tu Państwu przedstawiłem mogły znaleźć pewne i właściwe rozwiązanie. Ja je w Państwa ręce składam. Dziękuję.

(Wypowiedź spisana z taśmy magnetofonowej)

IV KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW

RELACJA

11.06.br. w Hali Sportowe Stoczni Gdańskiej rozpoczął swoje obrady IV KZD NSZZ "Solidarność". Poprzedziła je msza św. w kościele św. Brygidy odprawiona przez biskupa Gocławskiego oraz proboszcza parafii - ks. Jankowskiego w intencji Delegatów.

Przed Delegatami stanęły trzy, a jak się później okazało cztery bardzo ważne zadania:

1. Wybór nowych władz krajowych Związku
2. Dokonanie zmian w Statucie i uchwale finansowej
3. Uchwalenie programu

Czwartą sprawą, którą Zjazd się zajął było wyrażenie stosunku "Solidarności" do sytuacji politycznej w kraju.

Zanim przejdę do omówienia obrad muszę zdementować dwie rozpowszechniane w massmediach informacje.

Otóż po pierwsze - nieprawdą jest jakoby pracownicy Stoczni Północnej zablokowali Delegatom wejście do sali obrad. Rzeczywiście, spora grupa podeszła pod halę, w jej imieniu przewodniczący Komisji Zakładowej prosił Mariana Krzaklewskiego o interwencję w sprawie zaległych wypłat dla pracowników Stoczni. Zjazd podjął stosowną uchwałę (uchwała nr 1) i w ciągu kilka dni problem został pozytywnie załatwiony.

Po drugie Zjazd ten był polityczny tylko w rozumieniu dziennikarzy a nie związkowców. W większości środki masowego przekazu nie dostrzegły ważnych, poza dyskusją na temat sytuacji politycznej kraju, omawianych przez Delegatów problemów, na które poświęcono prawie cały czas obrad (Statut, Program Związku).

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD

W pierwszym dniu obrad po wystąpieniu gości (biskup Gocławski, przedstawiciele SKP, MOP, związkowcy z innych krajów) oraz załatwieniu spraw proceduralnych (wybór Prezydium Zjazdu, Komisji Zjazdowych, zatwierdzenie porządku i regulaminu obrad, ordynacji wyborczej) rozpoczęto krótką dyskusję na temat sytuacji politycznej w kraju, którą postanowiono odłożyć do dnia następnego. Przystąpiono do pracy nad sprawozdaniami KK oraz KKR. Przewodniczący KKR na zakończenie stwierdził, że Krajowa Komisja Rewizyjna nie występuje z wnioskiem o udzielenie lub nie udzielenie absolutorium. Należy stwierdzić, że ocena pracy KK była bardzo surowa ale oparta na rzetelnej kontroli.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Drugi dzień obrad rozpoczął się od odczytania listu Prezydenta Lecha Wałęsy: "...Zanimskrzywdzić Prezydenta, siebie, a myślę, że i Polskę, zanim podejmiecie decyzję - nie przesadzając jej, proszę o ostateczną rozmowę...". Delegaci postanowili odłożyć rozmowę nad uchwałą w sprawie sytuacji politycznej w kraju do czasuspotkania z Prezydentem oraz zaprosili na Zjazd premiera Jana Olszewskiego chcąc wysłuchać obu antagonistów.

Przystąpiono do dyskusji na temat sprawozdań KK i KKR. Przez ponad dwie godziny uczestnicy Zjazdu starali się ocenić ustępującą KK. Nie szczędzono krytycznych uwag, a jak łatwo można było zauważyć prym wiodli



Wejście zjazdowe

niektórzy członkowie KK?!

Ok. godz.12.30. zakończono dyskusję i przystąpiono do głosowania. IV KZD udzielił ustępującym władzom Związku absolutorium przy 234 głosach za, 10 przeciw, i 76 wstrzymujących się (uchwała nr.2).

Przystąpiono do najważniejszego chyba w tym dniu punktu - prezentacji kandydatów i wyboru przewodniczącego KK.

Z zapowiedzianych wcześniej kilku kandydatów zgłosiło się tylko dwóch - Marian Krzaklewski - dotychczasowy przewodniczący, oraz Maciej Jankowski - przewodniczący Regionu Mazowsze.

Jako pierwszy zabrał głos Maciej Jankowski. W swoim wystąpieniu mówił o profesjonalizmie Związku (proponuje utworzenie biura eksperckiego przy Klubie Parlamentarnym) zdobywaniu związkowego autorytetu (poprzez współpracę z dziennikarzami), myśleniu o przyszłości, oraz o "odnowieniu solidarności wewnętrznej członków".

Marian Krzaklewski zwrócił uwagę na wypracowanie czytelnego i realnego programu Związku oraz metod jego realizacji, zmiany w Statucie i uchwałach finansowych, dostosowaniu ich do aktualnych potrzeb. Zwrócił uwagę na odrzucenie hasła: "Solidarność rządzi". Dramatem Związku nazwał istnienie słabego i "rozmytego" pracodawcy (dla siły Związku konieczny jest pracodawca mocny i rzeczywisty). Naszym zadaniem na dzisiaj jest wywalczenie odpowiednich praw związkowych jeśli chodzi o zawieranie układów zbiorowych na wszystkich szczeblach gospodarczych, a także zabezpieczeń prawnych dla Związku w zakładach przekształcanych.

Według M. Krzaklewskiego ważne jest również opracowanie szczegółowego programu pozyskiwania nowych członków (Związek winien działać przede wszystkim na rzecz swoich członków). Wiele miejsca w swoim

wystąpieniu poświęcił na omówienie strategii "Solidarności" zarówno tej wewnętrznej jak i zewnętrznej, odizolowanie się od wpływów politycznych poprzez jednoznaczne zapisy statutowe, rekonstrukcję Statutu w celu zminimalizowania napięć wewnętrznych, podniesienie autorytetu działaczy poprzez m.in. oczyszczenie dekomunizacyjne, stabilizację kadrową w Związku - to niektóre z elementów omawianej przez M. Krzaklewskiego strategii Związku.

Po prezentacji Delegaci przystąpili do zadawania pytań. Trzeba przyznać, że kandydaci byli bardzo dzielni - przez ponad dwie godziny odpowiadali na wiele trudnych pytań odnoszących się do spraw ściśle związkowych oraz politycznych.

Po obliczeniu wyników głosowania na przewodniczącego podano jego wynik - 214 Delegatów opowiedziało się za kandydaturą Mariana Krzaklewskiego, który tym samym został wybrany na Przewodniczącego Komisji Krajowej. Drugi z kandydatów - Maciej Jankowski uzyskał 137 głosów.

Nie mógł do końca Zjazdu pozostać jeden z zaproszonych gości - senator Zbigniew Romaszewski - który w krótkim wystąpieniu ocenił obecną sytuację polityczną i wyjaśnił dlaczego tak ważne dla naszego państwa jest odsunięcie od życia publicznego byłych agentów i współpracowników komunistycznego reżimu. Delegaci pożegnali gościa owacją na stojąco.

O godz. 20.30. na salę obrad przybył w towarzystwie m.in. Drzycimskiego, ks. Cybuli oraz obstawy Prezydent RP Lech Wałęsa. Życzeniu Pana Prezydenta stało się zadość - rozpoczęto twardą dyskusję (fragmenty w następnym numerze).

TRZECI DZIEŃ ZJAZDU

Trzeci dzień obrad rozpoczął się od wystąpienia zaproszonego gościa - Jana Olszewskiego. Odniósł się on do ostatnich

LIST OTWARTY DO: PREZYDENTA RP, PREMIERA RZĄDU RP, MARSZAŁKA SEJMU RP

Prezydium Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Zagłębie Miedziowe zwraca się do Panów o osobiste zainteresowanie się sytuacją w KGHM "Polska Miedź" S.A. w Lubinie.

Niepowodzenie prowadzonych przez centrale związkowe w ostatnich tygodniach negocjacji i mediacji w sprawach płacowych z Zarząd KGHM postawiły kombinat na krawędzi strajku generalnego. 24 i 25 czerwca br. zostanie przeprowadzone referendum przedstrajkowe. Jediną możliwością zapobieżenia wydarzeniom, które mogą stać się brzemiennie w skutkach są rozwiązania systemowe związane z łagodniejszym traktowaniem podatkowym przez Państwo prywatyzowanych przedsiębiorstw będących na etapie restrukturyzacji oraz wyeliminowanie nieuzasadnionego wpływu środków finansowych z KGHM.

Oddzielnym tematem jest przyspieszenie zmian prywatyzacyjnych.

Przez wiele miesięcy NSZZ "Solidarność" starał się unaocznic przedstawicielom Rządu problemy związane z produkcją polskiej miedzi. Niestety, ogromny dochód z działalności Kombinatu, jaki zasilał i nadal jeszcze zasila budżet Państwa, spowodował brak zainteresowania najwyższych czynników rządowych pogłębiającym się kryzysem finansowym i strukturalnym w przedsiębiorstwie.

W dniu 25 maja 1992r. odbyło się spotkanie Premiera Jana Olszewskiego z przedstawicielami NSZZ "Solidarność" Regionu Zagłębie Miedziowe. Obydwie strony doszły do jednoznacznej konkluzji - Kombinatowi należy udzielić daleko idącej pomocy na obecnym poziomie prywatyzacji. Sądzymy, że zmiana na stanowisku Premiera nie

powinna zmienić opinii o sytuacji największego przedsiębiorstwa w Polsce, przedstawionej na spotkaniu przez związkowców. Końcowy sukces jakichkolwiek przekształceń wymaga spokoju i zrozumienia wśród społeczeństwa. O takie zrozumienie trudno jest obecnie wśród załóg przedsiębiorstw w KGHM. Aby proces, tak pożądaný przez naszą gospodarkę narodową, w wypadku KGHM nie przeistoczył się w spektakularną klęskę potrzebna jest, z dniem Prezydium ZR, osobista interwencja Panów i zatwierdzenie w najbliższych tygodniach ustawowych unormowań w sprawach przytoczonych w tekście.

Prosimy o pilne zainteresowanie się tą sprawą - zostało już niewiele czasu.

Z poważaniem
za Prezydium ZR - Wojciech Lica

W N I O S E K K K

Gdańsk 23 czerwiec 1992
Sz. Pan Waldemar Pawlak
Prezes Rady Ministrów RP

Komisja Krajowa NSZZ "Solidarność" zwraca się z wnioskiem o pilne przeprowadzenie rozmów pomiędzy przedstawicielami Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ "Solidarność" i resortów: Pracy i Polityki Socjalnej, Finansów,

Przemysłu i Handlu oraz Przekształceń Własnościowych.

Proponujemy, aby tematyką spotkania było wypracowanie rozwiązania napiętej sytuacji w tej branży w szczególności w KGHM "Polska Miedź" S.A. w Lubinie. Konflikt w tej firmie jest następstwem niedostrzeżenia postulatów płacowych oraz fiskalnych. Oddzielnym problemem jest restrukturyzacja oraz przekształ-

cenia własnościowe tego sektora.

Z uwagi na przygotowania do strajku i rozpisanie w związku z tym referendum w KGHM w dniach 24 - 25 czerwca 1992 prosimy o niezwłoczną reakcję w tej sprawie.

Wiceprzewodnicząca KK
NSZZ "Solidarność"
Barbara Niemiec

K O M U N I K A T

ZESPOŁU D/S PŁAC SFERY BUDŻETOWEJ

Dnia 17.06.1992r. odbyło się spotkanie pomiędzy przedstawicielami Rządu a Zespołem d/s Płac Pracowników Sfery Budżetowej NSZZ "Solidarność". Tematem spotkania był projekt uchwały Rady Ministrów dotyczący wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej w 1992r. Strona związkowa wniosła szereg zastrzeżeń do w/w projektu, które zostały sformułowane w stanowisku załączonym do komunikatu.

W spotkaniu ze strony związkowej udział wzięli przedstawiciele poszczególnych branż sfery budżetowej - nauki, oświaty, zdrowia, kultury, administracji.

S T A N O W I S K O

NSZZ "Solidarność" wyraża warunkowo zgodę na przyjęcie w/w uchwały nie chcąc być obciążonym winą za wstrzymywanie podwyżek dla pracowników sfery budżetowej.

Zgoda uwarunkowana jest niezbędnymi decyzjami Rady Ministrów w następujących kwestiach:

- podjęcia decyzji w sprawie sposobu sfinansowania podwyżek płac w resortowych służbach zdrowia (np. kolejarzy) bez naruszenia opiniowanej uchwały Rady Ministrów.
- decyzji dotyczącej znalezienia dodatkowych środków na sfinansowanie podniesionego z dniem 1 maja minimalnego wynagrodzenia, co w sposób szczególnie dramatyczny dotyczy służby zdrowia oraz oświaty i wychowania. W tych działach obejmuje to ponad 8% zatrudnionych
- decyzji o powiększeniu kalkulacyjnej liczby zatrudnionych w szkolnictwie wyższym ze 140 tys. zawartych w projekcie, do 147 tys. podanych we wcześniejszych projektach.

Wyrażamy jednocześnie protest wobec wprowadzenia w ustawie budżetowej

drastycznych dysproporcji pomiędzy wysokością podwyżek płac w administracji centralnej w stosunku do pozostałych pracowników sfery budżetowej.

W związku z wniesionymi zastrzeżeniami przedstawiciele NSZZ "Solidarność" domagają się zorganizowania spotkania roboczego na temat sfinansowania podwyżek płac w resortowych służbach zdrowia nie później niż do 24 czerwca, oraz spotkania przedstawicieli pracowników administracji rządowej z Urzędem Rady Ministrów i Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej (spotkanie odbyło się w dniu 22 czerwca) celem zweryfikowania proponowanej tabeli płac administracji rządowej i terenowej. Należy doprowadzić do zmniejszenia dysproporcji między płacami administracji centralnej a administracji rządowej i terenowej w ramach przyznanych limitów płac dla administracji rządowej.

K O M U N I K A T

Zespół d/s Kultury, Sportu i Rekreacji rozpoczynający swoją działalność przy Zarządzie Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność" zwraca się do wszystkich członków i sympatyków NSZZ "Solidarność" naszego regionu o zgłaszanie chęci współpracy, pomocy oraz pomysłów dotyczących zakresu działania Zespołu.

Prosimy kontaktować się osobiście lub telefonicznie /260-12,260-13 lub 44-04-70/ z Wojciechem Obremskim w siedzibie Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność" w Legnicy przy ul. Fryderyka Skarbka 9.

Zbigniew Łęczycki
Szef Zespołu d/s
Kultury, Sportu i Rekreacji

POJEMNOŚĆ GAZETKI JEST OGRANICZONA !

Z uwagi na ograniczoną pojemność naszej Gazety i fakt transmitowania przez radio i telewizję dyskusji Delegatów z Prezydentem RP Lechem Wałęsą obszernie fragmenty dyskusji (szczególnie te pominięte przez środki masowego przekazu) zamieścimy wraz z informacjami z drugiej tury Zjazdu w następnym numerze dwutygodnika.

Krzyżówka 8/92

Poziomo:

1. Mirosław, członek ZR
7. Reklamowy gaz
8. Lakiernik
9. Koza, ul,
10. Imię autorki "Chama"
11. Ukraiński lub zabieleny
14. Konik szachowy
17. Imię Bekera
18. Blask, świecenie się
19. Najdalej wysunięty na północ skrawek Polski
20. Część płaszcza
21. Ryszard, członek ZR

Pionowo

1. Mebel kuchenny
2. Produkt hutniczy
3. Na wierzch wypływa
4. Zawód Jerzego Morawskiego - członka ZR
5. Książeczka studenta
6. Dawny prawie kwintal
11. Teren bez początku i końca
12. Psotnik, zbytnik
13. Przeszkoda z drutu kolczastego
15. Ambaras
16. Wrzód
17. Kotki na wierzbie

"Zbigniew"

Za rozwiązanie krzyżówki nr 6/92 nagrodę wylosował Pan Andrzej Kowalewski z Wrocławia. Gratulujemy! Nagrodę wyślemy pocztą.

1	K		2		3	O		4		5	i		6			
	R				L					7	N	E	O	W		
8	E	M	A	L	i	E	R									
					W			9		E						
10	E	M	i	L	A					K						
	N						11	B	A	R	S	12	Z	C	13	Z
14	S	15			16		E									A
							Z		17	B						S
18	P	R	O	M	Y	K			A							i
							19	R	O	Z	E	W	I	E		
20	P	O	T	A			E			i						K
					21		S		E							A

K O M U N I K A T

Dział Szkoleń Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność" informuje, że Komisje Zakładowe mogą składać pisemne zamówienia na następujące zeszyty związkowe otrzymywane przez nas z regionu Śląsko Dąbrowskiego:

- 1/ SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY - uchwały związkowe, przepisy, komentarz.
- 2/ OMÓWIENIE USTAWY O OPODATKOWANIU WZROSTU WYNAGRODZENIA W 1991 ROKU.
- 3/ USTAWY: O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH, O ORGANIZAC-

JACH PRACODAWCÓW, O ROZWIĄZYWANIU SPORÓW ZBIOROWYCH.

- 4/ PODATEK DOCHODOWY OD OSÓB FIZYCZNYCH.
- 5/ ZASADY BUDOWY TABELI WYNAGRODZEŃ ZASADNICZYCH NA PODSTAWIE WYNIKÓW WARTOŚCIOWANIA PRACY METODĄ UMEWAP - 87.
- 6/ PRAWNE PODSTAWY BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY.

U W A G A !

Ceny zeszytów zależne będą od kosztów ich sprowadzenia lub wydrukowania.

Prosimy także składać zamówienie na książkę:

1/ WPROWADZENIE DO GOSPODARKI RYNKOWEJ.

Przypuszczalna cena książki wyniesie ok. 35 000 zł.

Na zamówienia czekamy do końca lipca

EWA KOSIOROWSKA

Sekretarz Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność"

Egzemplarz bezpłatny - do użytku wewnętrznego, numer zamknięto 25.06.92. r.

Wydaje: Zarząd Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ "Solidarność", 59-220 Legnica, ul. Fryderyka Skarbka 9, tel. 260-12, 260-13

Druk skład komputerowy: ZP Kolograf, 59-220 Legnica, Al. Rzeczypospolitej 6c, tel./fax 297-86